Nro. 5.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 15. Stycznia 1813.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Monitor Paryzki umieściwszy rozmaite nader ważne pisma tyczące się spisku, wybuchnionego w Paryżu d. 23. Października *(obaczyć N. 90, 91, 92 i 93 przeszłoroczney Gazety naszey)*, i zdanie różnych wydziałów Rady Stanu względem sprawienia się Hrabiego Frochot, Radzcy Stanu i Prefekta Departamentu Sekwany, ogłosił dwa wyroki; ieden składaiący z urzędu Hrabiego Frochot, a drugi mianuiący Pana Chabrol, Prefekta Departamentu Montenotte, Prefektem Departamentu Sekwany.

Wyż pomienione pisma, których iest dwanaście, a które prawie sześć stronnic *in folio* w Monitorze zaymuią, maią tytuł następuiący: Akta i Oświadczenia ściągaiące się do sprawy Hrabiego Frochot. Udzielemy ie Czytelnikóm naszym w porządku i zupełności, zaczynaiąc od oświadczenia Hrabiego Frochot.

I. Oświadczenie się względem rzeczywistych zdarzeń, które zaszły dnia 23. Października 1812go zrana na Ratuszu, i do moiey osobistey wiadomości doszły:

„Było blisko kwadrans na 9tą godzinę. Powracałem właśnie powolnie na koniu przez przedmieście S. Antoniego, gdy w pobliskości domu sierót spostrzegłem, że nieiaki Francard, ieden ze staiennych moich, iedzie do mnie na koniu powozowym z biletem. Bilet ten był ołowkiem pisany; poznałem iednakże rękę Pana Villemsens, Szefa 1wszey dywizyi Prefektury, który od 20tu lat moim iest przyiacielem. Czytałem w tymże bilecie: Czeka się na Pana Prefekta. Pod tém stały trzy słowa, z których pierwsze zdawało się bydź powalane, lub zmazane; dway inne zaś zdawły mi się wyrażać: *Fecit Imperator*; lecz to nie miało żadnego wyraźnego znaczenia. Pomimo tego iechałem prędko, i starałem się z czasu do czasu odcyfrować to nieczytelne słowo. Już em był tego zaniechał, sam nawet bilet wypadł mi był z rąk; kazałem go podiąć, przypatrywałem mu się na nowo, i czytałem nakoniec: *Fuit Imperator*. Nie potrzeba mi tu opisywać mego zadumienia i przestrachu; iechałem iak naypredzey. Jadąc koło rogu ulic *de la Tirexenderie* i *du Mouton*, widziałem wiele ludzi na rynku pod Ratuszem. Widok ten potwierdził mi, co mi ów bilet dawał do zrozumiemienia. Zsiadłszy z konia na moiém podwórzu, zastałem tamże Pana Villemsens wybladłego i zatrwożonego. Powtórzył mi to, co pisał w swoim bilecie i uwiadomił mię prócz tego, że Minister Policyi był tu pytaiąc się o mnie, i że Dowodzcą stoiących na rynku wóysk ma rozkaz aresztowania Pana Lapierre, Urzędnika w biórze woyskowém. Pan Lapierre iest iuż bardzo dawno w Departamencie umieszczonym; służył ón w nayniebezpieczniejszych epokach rewolucyi, i zostawał zawsze w biórze rekwizycyyném. Czy temu istota służby iego, lub też inna iaka przyczyna iest winną, dosyć że tylko tyle iest pewna, iż go, iak sądzę, dość niesłusznie za tak zwanego Jakobina trzymano. Obie te okoliczności, które przede mną za pewne twierdzono, to iest pierwsza: że JW. Minister Policyi był na Ratuszu, a druga: że wydano rozkaz do aresztowania wszystkich osób, trzymanych za Jakobinów, utwierdziły mnie w wierze owéy główney wiadomości, i nie wątpiłem

już bynaymniey, że się istotnie wydarzyło owe okropne nieszczęście, będące przyczyną wszystkiego, com widział i słyszał. Pomieszany i całkiem strapiony, iakim w przekonaniu takiey wiadomości koniecznie bydź musiałem, poszedłem na górę do moich pokoiów. Dowodzca woysk przyszedł wkrótce za mną z drugim Officerem, w którym zdawałem się poznawać Sekretarza, czyli Officyalistę bióra Hrabiego Hullin, od którego iednakże potém dowiedziałem się, iż to był Płatnik, czyli Kwatermistrz iotéy kohorty. Dowodzcę znałem także, i wiedziałem, że do iedney dywizyi kohortów należał, gdyż go często u Hrabiego Hullin, na posiedzeniach Rady Administracyyney kohortów widziałem. Officerowie ci powtórzyli mi tę okropną wiadomość, która w około mnie gruchnęła, i prosili mnie, abym poszedł z nimi do mego gabinetu. Prowadziłem ich tam przez tak zwaną salę *des Fastes* i przez wyższą część wielkiey sali. Gdyśmy byli w gabinecie, rzucił się Dowodzca w postaci strapionego bolem człowieka na krzesło; ia zaś stałem z drugim Officerem. Dowodzca powiedział mi, iż musiałem odebrać adressowany do siebie pakiet i instrukcye; kazałem się o to pytać w Sekreteryacie i u Odźwiernego, lecz nie znaleziono niczego. Dowodzca ów, którego nazwiska dzisiay ieszcze nie wiém (gdyż kilku powiada, że to był Soulier, drudzy zaś mówią, że go Boucry nazywano), dobył wtém pismo z kieszeni i dał mi ie do przeczytania; pismo to zawierało rozkaz mianuiący go Szefem straży na Ratuszu. Patrzyłem natychmiast na podpis, a spostrzegłszy Malleta podpisanego zapytałem się, dla czego Jenerał Hullin nie iest podpisanym, i co to za ieden iest Jenerał Mallet? — Jenerał móy iest raniony, odpowiedział mi ten Dowodzca, a Jenerał Mallet iest Szefem, czyli iednym z Szefów Sztabu jeneralnego. — Zacząłem czytać, a gdy blisko trzecią część pierwszey strony pisma tego przeczytałem, wszedł Odźwierny Prefektury i oznaymił mi, iż JW. Minister Policyi ze mną chce mówić. „Mów mu niech przyjdzie“ odezwałem się z żywością, i przestałem czytać. W moment potém otwiera Odźwierny drzwi i mówi. „JW. Minister Policyi.“ Gdy mi wpadło na myśl, że Minister może ze mną sam, a nie w obecności obydwóch przytomnych Officerów mówić zechce, pośpieszyłem ku drzwiom dla przyięcia Ministra nie w moim gabinecie, lecz na wielkiey sali. Nie był to Minister, lecz inny człowiek, maiący krzyż legii honorowey, który, ile sobie przypominam te słowa powiedził: Nie iestem Ministrem; przychodzę owszem dowiedzieć się od WPana, czy Minister nie iest na Ratuszu. — Nie Mci Panie odpowiedziałem mu, był ón tu, lecz na nieszczęście nie byłem podowczas. — Przebacz WPan, rzekł potém do mnie tenże sam człowiek, Xiężna Rovigo przysłała mię tu w swoim bolu, w swoiém zatrwożeniu. — Ach, odpowiedziałem z moiey strony uderzywszy się w czoło, Ach Mości Panie, któżby nie był zatrwożonym! Człowiek ten odszedł, ia zaś powróciłem do gabinetu przekonany bardziey o prawdzie tego wszystkiego, co mi powiedziano, a mianowicie o tém, iż JW. Minister musiał bydź na Ratuszu, gdy go Xiężna Rovigo tam szukać kazała. Nie iest tu mieysce wspomnieć o rzeczywistości, która obiaśnia to, iakim sposobem Pan Villensems, równie iak ia, a zapewne i ten, którego Xiężna Rovigo przysłała, na tę wpadliśmy myśl, iż Minister poszedł na Ratusz; był to bowiem ieden ze spiskowych w poieździe, który ze służącemi maiącemi liberyę Ministra przyiechał. Powróciwszy do mego gabinetu, zacząłem znowu czytać list powyższy; stało w nim, iż Rząd Cesarski iest zniesiony, i że się tego wieczora o godzinie 9téy tymczasowa Kommissya na Ratuszu zgromadzi. Wyrazy te znayduią się prawie w środku drugiey strony rzeczonego listu. Reszty nie czytałem, lecz przebiegłem ią tylko oczyma, i zdaie mi się, ze była tam mowa o uderzeniu na gwałt. — Zniesienie Cesarskiego Rządu, zaprowadzenie tymczasowey Kommissyi, maiącey zebrać się na Ratuszu, zwołanie ludu przez uderzenie na gwałt, wszystkie te rewolucyyne środki odwiodły mnie od mniemania powziętego z samego początku, iż dla zabezpieczenia publiczney spokoyności w tak nader ważném przypadku, aresztowanie wszystkich, za Jakobinów trzymanych osób, nakazaném zostało. Rzekłem wówczas sam do siebie: „Nie Pana Lapierre to, ale ciebie chcą aresztować.“ Przymusiwszy się tedy do okazywania spokoyney miny, zapytałem się Dowodzcy: No Mości Panie, czegoż WPan właściwie chcesz? — Musimy mieć iedno mieysce dla Kommissyi, a drugie dla Sztabu jeneralnego. — W wielkiey sali będzie mieć Kommissya dosyć miey-

sca, a Sztab Jeneralny WPana może mieć mieysce w niższéy części Ratusza. — Użyłem pretextu dla wyyścia z gabinetu mego, otworzyłem drzwi onegoż, wszedłem na wielką salę, zawołałem, ile sobie przypominam, Ekonoma czy też Szefa Kancelaryi Pana Bouhin, kazałem pownosić na salę stoły i krzesła, i starałem się doyśdź do pomieszkania moiego. Zostawiłem tedy sam na sam tych dwóch Officerów pod pozorem, iż inne bóty obuć muszę; zamiarem zaś moim było pomyśléć nad tém wszystkiem, co teraz czynić potrzeba, i wynaleźć środki dla udania się do Xięcia Arcykanclerza. — Przybywszy do pomieszkania moiego kazałem natychmiast zaprzęgać. W téyże saméy chwili nadbiegł Pan Bouhin, Szef Kancelaryi i doniósł mi, iż Adjutant Laborde przybył z rozkazem Ministra Woyny dla zluzowania kohorty służbę teraz odbywaiącéy, i dla postawienia innych wóysk na iéy mieysce. Powróciłem natychmiast do wielkiéy sali, i zastałem tam w rzeczy saméy Adjutanta Laborde w żywéy rozmowie z Dowodzcą kohorty; rozmowa ta tyczyła się tego, kto z nich dwóch ma mieć straż przy Ratuszu; wreszcie nie mogłem poiąć ani z iednego ich słów prawdziwéy przyczyny tego, co się działo; obeyrzawszy się, spostrzegłem stoiącego w framudzę u okna Pana Saulnier, jenerelnego Sekretarza Ministra Policyi. W czasie tych zdarzeń, trwaiących 20 do 25 minut, była to iedyna osoba, która mię oświecić mogła. Coż to wszystko znaczy? — rzekłem do niego — Powiedz mi WPan, co to się dzieie? Prawdziważ to nowina, którą rozszerzyć starają się? — Jaka nowina? odezwał się z zupełną spokoynością Pan Saulnier. — Nowina tycząca się Cesarza. — Ach nie ma w tém ani słowa prawdy! — Kazałem sobie to powtórzyć, i ścisnąłem Pana Saulnier, chociaż go mało co znam, nie wiem sam wiele razy w uniesieniu radości moiéy; potém powróciłem znowu do Adjutanta Laborde i zaleciłem Dowodzcy kohorty, ażeby był posłusznym i odszedł; uczynił to, a wielka sala ratuszna została za razem próżną. Powróciłem do pomieszkania moiego, gdzie poiazd móy gotowy zastałem; rozkazałem zaiechać z nim przed wschody Ratusza, ponieważ nie na podwórzu, lecz tam chciałem wsiąśdź do poiazdu. Stało się to. — Spostrzegłszy, że żołnierze stoią wciąż ieszcze na wielkim rynku i że się wiele ludu zebrało, kazałem zawołać do siebie Dowodzcę kohorty i rozkazałem mu, aby odszedł ze swoimi ludźmi; potém podniosłem głos móy do zgromadzonego ludu i powiedziałem mu, iż obawa, którą wzbudzić usiłowano, iest równie bezgruntówną, iak rozsiana nowina całkiem fałszywą; napominałem lud, aby powrócił do zwyczaynych domowych zatrudnień, wsiadłem do poiazdu i poiechałem do Xięcia Arcykanclérza dla zdania mu rapportu o tém wszystkiem, i odebrania iego rozkazów. JO. Xiążę rozkazał mi zwołać Burmistrzów miasta Paryża i Członki Rady municypalnéy, ażeby wszystko było w należytéy gotowości do wypełnienia rozkazów Rady Ministrów, która właśnie teraz zebrać się zamyśla. O 1wszéy godzinie po południu zebrała się Rada municypalna, a gdy żadnego nie odebrałem rozkazu, rozeszła się znowu między 2gą i 3cią godziną. — W Paryżu d. 28 Października, 1812.

(Podpisano.) Frochot.

Za zgodność z Oryginałem:

Jeneralny Minister Policyi,

Xiążę Rovigo.

Do obiaśnienia powyższego oświadczenia, służy następuiące doniesienie o tém, co się d. 23. Października z Panem Saulnier, Sekretarzem jeneralnéy Policyi, i z Panem Cluis, prywatnym Sekretarzem Xięcia Rovigo zdarzyło:

„Około pół do 8méy godziny zrana przybył Pan Cluis do Pana Saulnier dla doniesienia mu, iż Minister Policyi został aresztowanym, i do więzienia *la Force* zaprowadzonym. Pan Saulnier pytał się natychmiast o rozkaz, na mocy którego to aresztowanie nastąpiło. Pan Cluis odpowiedział, że mu to niewiadomo, lecz że to uskutecznili Ex-Jenerałowie Guidal i Lahorie. Znaiąc P. Saulnier dawnieysze postępki tych Officerów oświadczył, iż to są sztuczki Jakobińskie, i że o nich natychmiast Xiążęciu Arcykanclerzowi i Hrabiemu Real osobiście donieść, i o środkach myśléć należy, przez któreby można wyrwać Ministra z rąk tych złoczyńców. U Hrabiego Real postanowiono, aby tenże udał się natychmiast do Xięcia Arcykanclérza, gdy tymczasem Panowie Saulnier i Cluis poszli do Jenerała Hullin. Trudno było troche przystąpić do tegoż Jenerała. Panowie Saulnier i Cluis dowiedzieli się tymczasem od Pani Hullin, iż właśnie był tam Jenerał

Mallet dla aresztowania męża iéy z rozkazu Ministra Policyi, i że go ranił wystrzałem z pistoletu. Zastaliśmy w rzeczy saméy Jenerała Hullin w łóżku z tak skrwawioną twarzą, żeśmy go zaledwie poznać mogli. Uwiadomiwszy Panią Hullin o prawdziwém położeniu rzeczy i doniósłszy iéy o aresztowaniu samego Ministra Policyi, odeszliśmy z tamtąd. Nie mogąc od Jenerała Hullin żadnego otrzymać rozkazu, udaliśmy się do Xięcia Arcykanclérza, któremu donieśliśmy o wszystkiém, cośmy wiedzieli. Xiążę rozkazał póyśdź Panu Saulnier do Ministra Woyny i prosić go w imieniu iego, aby kazał wyruszyć gwardyi Cesarskiéy, i przysłał mu pikietę. W téyże saméy chwili, w któréy gotowaliśmy się do wypełnienia tego rozkazu, przybył Minister Woyny do Xięcia, a dowiedziawszy się o aresztowaniu Ministra Policyi i Prefekta policyynego, wezwał na piśmie Adjutanta Laborde, ażeby kazał zluzować wszystkie straże porozstawiane przez Malleta, o zaaresztowaniu którego, dowiedzieliśmy się właśnie od tegoż Adjutanta. Z tym rozkazem poszliśmy natychmiast z Adjutantem Laborde do więzienia *la Force*. Przybywszy na rynek ratuszny spostrzegliśmy oddział 10téy kohorty, stoiący na przeciwko Ratusza; poszliśmy natychmiast na górę dla pomówienia z Officerem dowodzącym tymże oddziałem, gdyż nam powiedziano, iż się znayduie na sali ratusznéy, w któréy zastaliśmy go w saméy rzeczy z Pułkownikiem téyże kohorty. Adjutant Laborde wzywał go w imieniu Cesarza i z rozkazu Ministra Woyny, aby powrócił ze swym oddziałem do swoiéy kwatéry; nie chciał bydź posłusznym i czynił tę uwagę, iż posterunek swóy tylko na rozkaz zwierzchnego Jenerała Malleta opuścić może. Adjutant rzekł mu na to, iż Jenerał ów iuż aresztowany; Pułkownik ten trwał w swoim uporze, chociaż naynagleyszych używaliśmy środków dla przywiedzenia go do posłuszeństwa; mówiliśmy mu, że nieochybnie rozstrzelanym zostanie, ieśli się uporczywym okaże, iednakże nie potrafiliśmy go nakłonić, ażeby swoią wypełnił powinność. Wśród tych sprzéczek postrzegliśmy służącego, który niósł stół pokryty zielonym kobiercem, lecz nie wiedzieliśmy na co. Hrabia Frochot wszedł w téyże saméy chwili, w któréy zamyślaliśmy odeyśdź, i zdawał się bydź zdumionym słysząc nas tak mówiących z owym Pułkownikiem; zaprowadził Pana Saulnier do okna i zapytał go się, co to wszystko znaczy, i czyli to prawda, że Cesarz umarł. Pan Saulnier odpowiedział mu, że Cesarz żyie, że to iest rokosz Jakobinów, kierowany przez Ex - Jenerała Malleta, o którym przed kilkoma latami słyszano, i że ón (Saulnier) przyszedł z Panem Cluis i Adjutantem Laborde dla zluzowania posterunków przed Ratuszem, a potém dla udania się do więzienia *la Force*, aby starać się uwolnić Ministra Policyi i Prefekta policyynego, których ci złoczyńcy tamże osadzili. Hrabia Frochot doszedłszy prawdy powiesił się na szyi Panu Saulnier i ronił łzy radości; połączył się z nami, chociaż nadaremnie, dla nakłonienia Pułkownika, aby odszedł ze swoim oddziałem. Officer ten rzekł nam, iż chce się w téy mierze Hrabiego Frochot poradzić. Potém udaliśmy się do więzienia *la Force*, gdzieśmy się bez trudności wcisnęli i tamże Ministra Policyi z Prefektem policyynym znaleźli; wziąwszy ich do powozu Pana Saulnier, przywieźliśmy ich iak nayprzędzéy do ministeryalnego pałacu. — Oświadczamy, iż to iest prawdziwy obraz rzeczy.

(Podpisano) **Cluis i Saulnier.**

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Związek Reński.

Nadeszła z Włoch dywizya woyska Francuzkiego pod rozkazami Jenerała Grenier, podzielona na cztéry brygady i blisko 30,000 ludzi wynosząca, która stała przez kilka dni w Norymberdze, Augsburgu, Ratyzbonie, Bambergu i w otaczaiących ie okolicach, wyruszyła pierwszych dni Stycznia do Xięstwa Warszawskiego. Ciągnie ona w różnych kierunkach przez Schleiz. Trzecia brygada pod Jenerałem Meunier, która d. 26. Grudnia z iedną kompaniią Szwaycarów weszła do Ratyzbony, wynosi 5382 ludzi i 130 koni; czwarta brygada złożona iest z 6920 ludzi i 1530 koni.

Rossya.

Oto iest (*nadmieniony pokrótce w 2gim Nrze Gazety naszéy*) Manifest Imperatora Jmci Rossyyskiego, obwieszczaiący traktat przymierza między Rossyą i Hiszpaniią:

My Alexander &c. Obwieszczamy wszystkich, iż staraiąc się o pożytek i dobro powierzonych Nam od Boga Kraiów, zawar-

liśmy i potwierdzili poniższy związek przyiaźni i traktat przymierza między N. Królem Hiszpańskim i Indyyskim, Ferdynandem VII. Chociaż życzenie utrzymania w Państwie Naszém i wszędzie pokoiu i spokoyności, nie dozwalało nam dawniéy przystąpić do tego uroczystego związku, przecież nie zapomnieliśmy i wówczas o szacunku, należnym Rządowi i Narodowi, który tak mężnego i stałego ducha okazał. Z serdeczném ukontentowaniem wynurzamy teraz te Nasze uczucia. Przymierze z takim Narodem iest przyiemném i upragnioném dla Narodu Rossyyskiego. — Działo się w Petersburgu, d. 7. (19.) Listopada, roku od narodzenia Chrystusa 1812tym, a panowania Naszego w dwónastym.

Oryginał podpisany własną ręką Jego Imperatorskiéy Mci:

Alexander.

Traktat przymierza między Rossyą i Hiszpaniią:

My Alexander Piérwszy, z Bożéy pomocnéy łaski Imperator i Samowładca całéy Rossyi, Moskwy, Kijowa, Włodziemierza i Nowogorodu; Car Kazański, Car Astrachański, Car Syberski, Car Tauryyskiego Chersonu, Pan Pskowa i W. Xiążę Smoleński, Litewski, Wołyński, Podolski i Finlandzki; Xiążę Estonii, Inflant, Kurlandyi i Semigalii, Żmudzi, Białegostoku, Karelii, Tweru, Jugoryi, Permu, Wiatki, Bulgaryi i innych Kraiów; Pan i W. Xiążę Nowogorodu niższego, Czernigowa, Riazanu, Połocka, Rostowa, Jarosławia, Białego Jeziora, Udoryi, Obdoryi, Kondyi, Witebska, Mścisławia i całéy północnéy okolicy; Pan Kraiu Iwerskiego, Kartalińskiego, Gruzyyskiego i Kabardyńskiego: Dziedziczny i lennictwo-dawczy Pan Xiążąt gór i innych; Dziedzic Norwegii, Xiążę Szlezwicko-Holsztyński, Stormarnski i Oldenburgski &c. &c. &c: Ogłaszamy ninieyszém, iż po oświadczoném przez Nas i Jego Katolicką Mość Ferdynanda VII., Króla Hiszpańskiego i Indyyskiego wzaiemném życzeniu względem przywrócenia między Nami i Naszemi obustronnemi Państwami dobrego porozumienia i przymierza, Nasi obustronni Pełnomocnicy zawarli i podpisali na mocy danych sobie pełnomocnictw następuiący traktat, który od słowa do słowa brzmi iak następuie:

N. Imperator całéy Rossyi i N. Król Hiszpański i Indyyski Don Ferdynand VII., pragnąc serdecznie przywrócić dawne przyiacielskie stosunki między swoiemi Państwami, mianowali tym końcem Pełnomocnikami, a mianowicie: N. Imperator całéy Rossyi Hrabiego Mikołaia Rumiańcowa, swoiego Kanclérza Państwa, Prezesa Rady Państwa, Senatora, Kawalera orderów S. Jędrzeia, S. Alexandra Newskiego, S. Włodzimierza 1wszéy klassy, S. Anny, tudzież kilku orderów zagranicznych; zaś Król Jmć Katolicki, w imieniu i pod powagą którego działa Zwierzchna Rada rządowa siedzibę swoią w Kadyxie maiąca, Don Franciszka de Zéa Bermudez; którzy po wymianie swoich, w dobréy formie ułożonych pełnomocnictw, ustanowili następuiące artykuły:

Art. 1.) Między N. Imperatorem całéy Rossyi, a N. Królem Hiszpańskim i Indyyskim, ich Sukcessorami i Następcami, tudzież między obustronnemi ich Państwami, ma bydź nietylko przyiaźń, lecz nawet szczéra iedność i przymierze.

Art. 2.) Obie Wysokie umawiaiące się Strony zastrzegaią sobie umowić się w skutku tego związku bez odwłoki względem ustalenia tego przymierza, oraz porozumieć się względem tego wszystkiego, co się ściąga do obopólnego ich interessu, i do stałego ich przedsięwzięcia prowadzenia dzielnéy woyny z obopólnym ich nieprzyiacielem, Cesarzem Francuzów; przyrzekaią oraz sobie, iż od téy godziny nad tém wszystkiém czuwać i do tego wszystkiego szczérze przykładać się będą, co dla iednéy, lub drugiéy strony pożyteczném bydź może.

Art. 3.) N. Imperator całéy Rossyi uznaie za prawne Jeneralne i Nadzwyczayne Stany (Cortes), które się teraz połączyły w Kadyxie; uznaie oraz konstytucyę, którą ułożyły i potwierdziły.

Art. 4.) Stosunki handlowe przywracaią się od dnia dzisieyszego, a obie Wysokie umawiaiące się Strony będą nawzaiem handel popiérać, oraz starać się o wynalezienie wszystkich środków, służących do większego rozszérzenia onegoż.

Art. 5.) Ninieyszy traktat ma bydź ratyfikowanym, a ratyfikacye powinny bydź we trzy miesiące od dnia podpisania onegoż, lub według możności, prędzéy ieszcze wymieniane.

W dowód czego, my niżéy wyrażeni podpisaliśmy w skutku pełnomocnictw naszych traktat ninieyszy, i wycisnęliśmy na nim pieczęci nasze.

Działo się w Wielkich Łukach dnia

6. (20.) Lipca, w roku po narodzeniu Chrystusa 1812tym.

(Podpisano.) Hrabia Mikołay Rumiańcow. (L. S.)

Francisco de Zéa Bermudez. (L. S.)

W skutku tego, i po dokładném rozważeniu ninieyszego traktatu, przyięliśmy go za dobry, potwierdziliśmy go i ratyfikowali tak, iak go ninieyszém według całéy osnowy iego za dobry przyymuiemy, potwierdzamy i ratyfikuiemy, ręcząc za Nas i Następców Naszych Imperatorskiém Naszém słowem, iż wszystko, co w tym traktacie iest ustanowioném, niezłomnie zachowywaném i dopełnianém będzie. Dla wierzytelności tego, podpisaliśmy własną ręką ninieyszą Naszą Imperatorską ratyfikacyę, i kazaliśmy ią stwierdzić pieczęcią Państwa Naszego. — Działo się w Petersburgu d. 17. (29.) Października, w roku po narodzeniu Chrystusa 1812tym, a w dwónastym panowania Naszego.

Oryginał podpisany własną ręką Jego Imperatorskiéy Mości:

Alexander.

(Kontrasygnował:) Kanclérz Państwa Hrabia Rumiańców.

Teatr Woyny.

Urzędowe wiadomości od woyska Rossyyskiego.

Jenerał - Adjutant Margrabia Paulucci donosi Imperatorowi pod d. 25. Listopada (7. Grudnia) z Rygi, co następuie:

„Zdawszy Waszéy Imperatorskiéy Mości naypokornieyszy móy rapport datowany d. 21. Listopada (3. Grudnia) dowiedziałem się, że nieprzyiaciel miał rozkaz do odwrotu. Dla przekonania się o tém i nie spuszczania z oczu naymnieyszego poruszenia nieprzyiaciela, rozkazałem przedsięwziąć mocne rozpoznawanie na gościńcu Mitawskim, i gdyby się udało, opanować warownie Zehnhofa. Podpułkownik Kunicki z pułku ułanów Polskich, któremu poleconém było wykonanie tego z 4ma szwadronami iazdy i 2ma bataliionami piechoty, uderzył dnia 21. Listop. (3. Grud.) o godzinie 4téy z rana pod Zehnhofem na oddział nieprzyiacielski; potyczka rozpoczęła się pod Krug Dalben, gdzie odkryto nieprzyiacielskie przedpoczty, które z powodu mocnego nacierania na swóy wielki oddział, cofnęły się do okopów. Podpułkownik Kunicki, który ich rozpędził i przez kilka założonych od nieprzyiaciela dróg ubocznych dla zostawienia ich w tyle przeszedł, zostawił kilku dragonów dla rozpoznawania onychże, i postawił przy samych zasiekach bataliion pułku piechoty Tęgińskiego, dla tém lepszego uważania nieprzyiacielskich przedsięwzięć w tyle woyska naszego, gdy tymczasem sam z ułanami i iednym bataliionem 26go pułku strzelców nieprzyiaciela pędził, i środek iego do cofnienia się pod wielkie bateryę przymusił; środek ten otrzymawszy posiłki zatrzymał się z przemagaiącą siłą, strzelaiąc mocno przez 3 godziny z ręczney broni i dział. — Korzystaiąc wśród tego nieprzyiaciel z przewagi siły swoiéy, przedsięwziął obeyść obadwa boki naszego oddziału, i trafił na kommendę Majora Radoszyckiego w tyle lewego boku; Major ten odparłszy z początku nieprzyiaciela i przyprawiwszy go o wielką stratę, przymuszony był potém ustąpić natarczywości naciéraiącego a wielką siłą nieprzyiaciela i cofnąć się w zasieki, gdzie połączywszy się z bataliionem pułku piechoty Tęgińskiego, bronił wielkiego gościńca Mitawskiego. Widząc tymczasem Podpułkownik Kunicki, iż nieprzyiaciel używał wszelkich środków do zayścia mu z tyłu i przecięcia onemuż związku, uznał potrzebę cofnienia się; połączywszy się zatem z odwodami swoiemi, które zostawił za sobą po drogach, napadł prędko na zaszłego mu z tyłu nieprsyiaciela, rozprószył go i przetorował sobie drogę. Straciliśmy w téy potyczce, która trwała przez 6 godzin, 15tu ludzi w zabitych i ranionych. — Nieprzyiaciel poniósł bardzo wielką stratę w zabitych i ranionych, osobliwie podczas rozsypki swoiéy, i gdy ustępował z gościńca; poymano przytém także 3 ludzi, z wyznania których okazuie się, iż Prusacy mieli rozkaz ciągnienia do Prus, lecz że wkrótce potém kazano im znowu na swoich stanowiskach pozostać. — Dnia 23go Listopada (7. Grudnia) odkryły patrole nasze nieprzyiaciela na gościńcu Bauskim pod Mishofen, ucierały się z nim, i przymusiły go do cofnienia się na dawne stanowisko iego pod Werschi Krug. — Porównywaiąc według tego wszystkie dochodzące wiadomości potwierdza się, iż nieprzyiaciel zaymuie ieszcze i teraz też same stanowisko, o którém doniosłem Waszéy Imperatorskiéy Mości w naypokornieyszym rapporcie moim z dnia 21.

Listopada (3. Grudnia). — Postawa woysk iego kształci półkręże, którego punkt ostatni z prawey strony pod Frydrychsztadem do Dźwiny, a drugi z lewey pod Tukum do odnogi Rygskiey przypiera; środek zaś znayduie się pod Ekau. — Główna kwatera Marszałka Macdanolda iest w Stalgen; liczby woyska iego nie można dokładnie oznaczyć; lecz pomimo nieustannych ciągnień oddziałów iego to w tę, to w ową stronę, któremi taić się usiłuie, złożona iest siła iego, porównywaiąc wszystkie wiadomości, blisko z 25 do 30,000 ludzi, mianowicie: Prusaków, Polaków, Westfalczyków i Bawarczyków, tudzież z 9 bateryi artyleryi, z których każda ma 6 dział i 2 granatniki, które po nayWiększey części stoią w okopach. — Nieprzyiaciel stara się zwrócić uwagę moią na Mitawę, gdzie zebrał 2000 włościan, którzy robić muszą drabiny do szturmu i lekkie do noszenia mosty. — Tym czasem wzmocnił ón swoie woysko we Frydrychsztadzie i okolicach tamteyszych, i wysłał tamże iedną część swoiey iazdy, tudzież 10 dział Polskiey artyleryi konney. Ztąd wnoszę, iż nieprzyiaciel umyślił albo na Ryggę uderzyć, albo też wzmocniwszy woysko swoie pod Frydrychsztadem przeprawić się przez Dźwinę po furaże, co tém podobnieyszém iest do prawdy, ile że dla niedostatku furażu do tego zmuszonym bydź może; zdaie się nawet, iż pragnie przygotowaniami swoiemi do szturmu przywieśdź mnie do nieczynności, abym nie czynił żadnych przeszkód oddziałóm iego, które może wgłąb Inflant wysłać zechce. Omyli ón się iednakże we wszystkich oczekiwaniach swoich, albowiem nie spuszczę go z oczu i użyię wszystkiego dla odkrycia prawdziwego przedsięwzięcia iego. — Dowiedziałem się także, iż iazda Polska pod dowództwem Jenerałów Gadeka i Marika dotychczas w Kurmenshof będąca, pociągnęła do Wiłkomierza, ta zaś, która zostawała w Szawlach, poszła do Poniewieża. Założone przez nieprzyiaciela magazyny w Memlu, Gumbinie i Łomży dowodzą, iż wielkie woysko nieprzyiacielskie pociągnie zapewne na Wiłkomierz, a ieżeli się tak stanie w samey rzeczy, Marszałek Macdonald starać się będzie zasłaniać postawą swoią odwrót wielkiego woyska; wszystkie przedsięwzięcia iego zdaia się zmierzać do tego, ażeby sobie ułatwił wykonanie prawdziwych zamiarów swoich. Z tém wszystkiém będę się starał korzystać z każdego kroku onegoż."

Naczelny Wódz woysk, Jenerał Feldmarszałek Xiążę Kutuzów Smoleński, nadesłał Imperatorowi dalszy ciąg dziennika działań woiennych od d. 20go do 26go Listopada (2go do 8. Grudnia) treści następuiącey:

Dnia 20. Listopada (2. Grudnia). Jenerał - Porucznik Szepelew donosi pod d. 18. (30.) Listopada, iż Hrabia Gudowicz uwiadomił go listem o ciągnieniu swoiem do Mohilowa z powierzoną sobie milicyą złożoną ze 70,000 ludzi. — *(Tu następuie doniesiona iuż dawniey wiadomość o zabraniu przez woysko Admirała* Czyczagowa *na dniu 18tym i 19tym Listop.* (30. *Listop. i* 1. *Grudnia) 7 dział i znakomitey liczby ieńców).* — Główna kwatera woyska była w wiosce Rawenicy.

Dnia 21. Listopada (3. Grudnia). Jenerał - Major Tuczków 2gi donosi pod d. 15. (27.) Listopada, iż d. 14. (26.) nadciągnął z powierzonym sobie korpusem do Bobruyska. — Jenerał Hrabia Płatow doniósł pod 19. Listopada (1. Grudnia), iż ścigaiąc nieprzyiaciela zdobył na nim 1 działo i zabrał 300 ludzi w niewolę, policzywszy do tego Officerów. — Jenerał Porucznik Hrabia Ożarowski znaydował się d. 20go Listopada (2. Grudnia) z oddziałem swoim w Łogoysku. — Jenerał Miłoradowicz nadciągnął dnia 21. Listop. (3. Grudnia) z przednią strażą do wsi Koszyny. — *(Tu następuie wiadome iuż doniesienie, iż oddział woyska Admirała* Czyczagowa *pod Jenerałem* Łańskoy *poymał d.* 17. (29.) *Listop. Polskiego Jenerała* Kamińskiego, *tudzież* 30 *sztabowych i wyższych Officerów z* 217*ma żołnierzami, którzy w* Pleszenicach *przygotowywali kwatery dla Cesarza* Napoleona). Zbliżenie się kolumn nieprzyiacielskich przymusiło Jenerała Łańskoy do opuszczenia miasteczka Pleszenic i do obrócenia się w lewą, a to dla tego, aby uprzedzić nieprzyiaciela, i czynić mu wszelkie przeszkody w ciągnieniu. Dnia 19go Listopada (1. Grudnia) przyparł tego Admirał Czyczagów nieprzyiaciela, wkroczył wraz z nim do miasteczka Chotynicz, i zabrał mu 5 dział, 7 sztabowych i wyższego stopnia Officerów i przeszło 500 prostych żołnierzy. Cały gościniec, którym nieprzyiaciel się cofał, okryty iest trupami i zabitemi końmi; znaleziono także blisko 30 skrzyń prochowych i mnóstwo wozów bagażowych. — Główne woysko wypoczywało w Rawenicy.

Dnia 22. Listopada (4. Grudnia).

Jenerał Major Tuczkow 2gi donosi pod d. 20tym Listop. (2. Grudnia) iż wyruszywszy z powierzonym sobie korpusem z Bobruyska, nadciągnął tegoż samego dnia do Goliney. — Jenerał Feldmarszałek Xiażę Kutuzow Smoleński, pragnąc zbliżyć się do woyska Admirała Czyczagowa, przeniósł dnia tegoż główną swoią kwatérę do wsi Koszyny.

Dnia 23. Listopada (5. Grudnia). Jenerał Hrabia Płatow donosi pod dniem 19tym Listopado (1. Grudnia), iż złączywszy się z przednią strażą woyska Admirała Czyczagowa, znayduie się teraz we wsi Chotyniczach. Tegoż samego dnia ścigaiąc nieprzyiaciela zdobył iedno działo i poymał 1000 ludzi. Poymani Francuzcy Officerowie powiadaią, że d. 16. (28.) Listopada Jenerał Oudinot, Dombrowski, Zaiączek i inni Jenerałowie brygady zostali ciężko ranionymi. — Główna kwatéra była we wsi Białoruczach.

Dnia 24go Listopada (6. Grudnia). Główna kwatéra wyruszyła do miasteczka Rodaszkiewicz.

Dnia 25. Listopada (7. Grudnia). Admirał Czyczagów donosi pod d. 22. Listopada (4. Grud.), iż przednia straż iego ścigaiąc nieprzyiaciela aż do wsi Latigala, zabrała nieprzyiacielowi przez oddział Jenerała Majora Hrabiego Orurka 2 sztandary gwardyi i iedno działo, tudzież poymała oprócz chorych i ranionych 1500 ludzi, między którymi wielu sztabowych i wyższych Officerów, oraz Jenerał Preissing znayduie się. W téy rosprawie działał także Jenerał Hrabia Płatów z pułkami kozaków. — Pułkownik Sesławin wysłany z podiazdem, doniósł tegoż dnia, iż uderzywszy szczęśliwie na nieprzyiaciela pod miasteczkiem Sabresem poymał Jenerała Dorzansk i 11tu sztabowych i wyższych Officerów, oraz że ciągnie prosto do Wilna, chcąc uprzedzić ciągnącego nieprzyiaciela, i wpaśdź na czoło kolumn onegoż. — Jenerał Hrabia Płatów donosi pod d. 23. Listopada (5. Grudnia), iż ścigaiąc nieprzyiaciela i wypędzaiąc go z Mołodecznéy, zabrał mu 6 dział i poymał 500 ludzi różnego stopnia. Wysłany przez niego z mocnym oddziałem kozaków Pułkownik Kaysarów uderzył na nieprzyiacielską iazdę gwardyi, zasłaniaiącą bagaże Napoleona, ubił 800 ludzi na mieyscu i zdobył 1 sztandar i część bagażów z ważnemi papiérami. — Główna kwatéra znayduie się w iednem mieyscu wraz z przednią strażą Jenerała Miłoradowicza, ażeby bliższą była środka działań woiennych. — Pułkownik Knorring donosi, iż w Mińsku, oprócz znacznych zapasów zboża, znaleziono także około 3000 Francuzkich karabinów fabryki Leodyyskiéy.

Meteorologiczne postrzeżenia we Lwowie od 8. do 10. Stycznia 1813.

Dnie.	Czas postrzeżenia	Barometr.	Ciepłomierz Reaumura.	Wilgociomierz.	Kierunek Wiatrów.	Odmiany powietrza.
8	Wsch. Słońc.	28, 3, 6.	— 9.	81, 71.	Po. Po. W. słaby	iasno.
	2. po połud.	28, 2, 11.	— 1, 6.	74, 19.	Po. Po. W. słaby	iasno.
	10. w nocy	28, 2, 10.	— 6, 5.	85, 14.	Po. Po. W. słaby.	chmury.
9	Wsch. Słońc.	28, 2, 6.	— 5, 8.	88, 09.	Po. Po. W. słaby	iasno, szron.
	2. po połud.	28, 2, 4.	— 0, 6.	72, 66.	Po. Po. W. słaby	pogoda.
	10. w nocy	28, 2, 3.	— 5.	74, 09.	Po. Po. W. słaby	pogoda.
10	Wsch. Słońc.	28, 2, 2.	— 7, 3.	75, 90.	Po. W. słaby	iasno.
	2. po połud.	28, 1, 11.	— 2, 2.	75, 99.	Po. W. słaby	rzadkie chmury.
	10 w nocy	28, 1, 10.	— 6. 3.	76, 66.	Po. W. W. sredni	pochmurno.